

**Anna Wzorek**

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach  
ag.wzorek@wp.pl

## **Stanisława Rogali liryczna refleksja o Kresach Wschodnich (na podstawie tomu *Wschodni Wiatr*)**

W artykule omówiono najnowszy tom liryczny Stanisława Rogali *Wschodni Wiatr*, poświęcony wschodniemu pograniczu. Zbiór wpisuje się w nurt literatury o Kresach Wschodnich, który reprezentują twórcy dużego formatu: Jarosław Iwaszkiewicz, Józef Łobodowski czy Józef Czechowicz. Tytuł jest metaforyczny, wskazuje na wszystkie trudne kwestie w relacjach polsko-ukraińskich. W refleksji lirycznej Rogala przypomina wojny polsko-kozackie, wygnanie syberyjskie, zbrodnię katyńską, ludobójstwo wołyńskie. Przypomina, że na ziemiach wschodnich urodzili się wybitni Polacy: Juliusz Słowacki, Józef Ignacy Kraszewski, Józef Piłsudski, Jarosław Iwaszkiewicz. Poeta w swoich wierszach wędruje po ukraińskiej ziemi. Szuka i – co ważne – znajduje związki między Ukrainą a regionem świętokrzyskim.

Słowa kluczowe: kresy w literaturze, Stanisław Rogala, literatura świętokrzyska, poezja o Ukrainie, *Wschodni Wiatr*

Kresy zajmują ważne miejsce w polskiej literaturze; wielu twórców urodzonych lub mieszkających na wschodnim pograniczu, w różnych okolicznościach rzuconych przez los na te ziemie, podjęło tę istotną ze względów społecznych i politycznych tematykę. Chyba najważniejszym jej reprezentantem jest Jarosław Iwaszkiewicz – piewca rodzinnej ziemi kijowskiej, czemu dał wyraz zarówno w prozie, jak i w poezji.

Uroki Ukrainy opiewał w *Zenobii Palmurze*, w powieści *Księżyc wschodzi* oraz *Sławie i chwale*. Spośród liryków o Ukrainie warto przytoczyć wiersz *Ikwa i ja* (z tomu *Powrót d Europy*), mający postać dialogu podmiotu lirycznego z rzeką dzieciństwa Juliusza Słowackiego. Ten tytuł przytaczamy celowo, występuje w nim apostrofa „Ikwo, ach, Ikwo, wonna i cicha,/ Pierś twoja wonią wierzbową wzdycha”<sup>1</sup>; notabene podobny, bezpośredni zwrot do Ikwy znajdziemy we *Wschodnim Wietrze Rogali*, będącym przedmiotem analizy w niniejszym szkicu. Do grona twórców kresowych zaliczyć należy również Józefa Czechowicza, którego zbliżenie z Ukrainą dokonało się w młodości. Czechowicz – lublinianin z urodzenia, kilka ważnych dla swojej twórczości lat spędził we Włodzimierzu Wołyńskim i okolicach. Ten okres przyniósł wiele wierszy ukraińskich, m.in. *Lato na Wołyniu*, *Przez Kresy*, *Westchnienie*. Zresztą wiersze o Ukrainie – o czym przypomina Waldemar Michalski – Czechowicz pisał jeszcze cztery lata po opuszczeniu Wołynia<sup>2</sup>. „Wołyń – powiada Michalski – stał się częścią jego [Czechowicza – A.W.] duchowej ojczyzny, do której nieustannie, nawet po latach, powracał słowem i pamięcią”<sup>3</sup>. Trzeba podkreślić, że w 1994 roku – dzięki inicjatywie Piotra Szewca – ukazał się znaczący tom liryków Czechowicza *Przez Kresy* (z komentarzem Czesława Miłosza), świadczący o zafascynowaniu tragicznie zmarłego poety ziemią wileńsko-wołyńską. Piękne wersety o Ukrainie wyszły spod pióra Józefa Łobodowskiego, który – w tytule książki Ludmiły Siryk – otrzymał miano „naznaczonego Ukrainą”<sup>4</sup>. Łobodowski, urodzony na Suwalszczyźnie, przyznawał się do wołyńskich korzeni; wywodził swój ród od atamana Łobody. Jako twórca emigracyjny mógł swobodnie pisać o Ukrainie. Autorzy

---

<sup>1</sup> J. Iwaszkiewicz, *Ikwa i ja*, [w:] tegoż, *Urania i inne wiersze*, Warszawa 2007, s. 117.

<sup>2</sup> Zob. W. Michalski, *Słowa i twarze. Szkice literackie*, Lublin 2003, s. 17; tenże, *Literacki Wołyń wczoraj i dziś*, „Dialog Dwoch Kultur”, VI(1)/2012, s. 219.

<sup>3</sup> Tamże, s. 20–21.

<sup>4</sup> Zob. L. Siryk, *Naznaczony Ukrainą. O twórczości Józefa Łobodowskiego*, Lublin 2002.

krajowi byli w zdecydowanie gorszej sytuacji; dla nich aż do czasów transformacji ustrojowej temat ukraiński był zamknięty, zakazany. Oto inwokacja Łobodowskiego do Ukrainy: „Tobie śpiewam, o Ukraino, ciebie pochwalam/ W pieśniach co szumią urocznie, morskim podobne falom. [...] Ojczyzno moja najpierwsza, ojczyzno powrotna, bądź zdrowa”<sup>5</sup>. O Ukrainie Łobodowski wypowiadał się nie tylko w liryce, ale również w publicystyce. Za każdym razem odważnie mówił o potrzebie, ba – konieczności – wyjaśnienia trudnych historycznych zawiłości polsko-ukraińskich. W *Pieśni o Ukrainie* wprost wzywał, by „wyprostować ścieżki młodym dziejom”<sup>6</sup>. O umiłowaniu ziemi ukraińskiej przez Łobodowskiego świadczą *Dumy wołyńskie*, *Sen nocy wołyńskiej*, wreszcie *Noc na Wołyniu*, *Wrota kijowskie*. Dodajmy, że Łobodowskiemu zawdzięczamy dobre tłumaczenia wierszy Tarasa Szewczenki; przekładu dokonał na zamówienie Ukraińskiego Instytutu Naukowego z okazji 75. rocznicy śmierci Szewczenki.

Tematyka ukraińska zaistniała w polskiej literaturze także dzięki grupie „Wołyń”, założonej przez Czesława Janczarskiego, do której należeli m.in. Waław Iwaniuk, Jan Śpiewak, Zygmunt Jan Rumel, Władysław Milczarek. Liryki tej grupy, pełne nocy, ognia, śmierci są jakby liryczną przepowiednią tragedii, która rozegrała się na Wołyniu 10 lat później, w lipcu 1943 roku. Wśród współczesnych twórców podejmujących tematykę ukraińską wyróżnia się Krzysztof Kołtun – autor „kresowych” tomów (m.in. *Pańska Dolina* – 1993, *Kresowy wiśniowiersz* – 1993, *Misterium z Wołynia* – 1998). Obecnie temat ukraiński podejmuje także Mariusz Olbromski – autor poezji (*Lato w Krzemieńcu* – 2009, *Dwa skrzydła nadziei* – 2014) oraz *Legend znad Ikwy* (2009).

Grono twórców zafascynowanych Ukrainą zasila także Stanisław Rogala (ur. 1948). To ważny, współcześnie żyjący pisarz ziemi świętokrzyskiej; prozaik i poeta. Urodził się w Zreczu Chałupczańskim pod Chmielnikiem, studiował polonistykę w Uniwersytecie Marii Curie-

---

<sup>5</sup> J. Łobodowski, *Pochwała Ukrainy*, [w:] tegoż, *Złota hramota*, Paryż 1954, s. 4.

<sup>6</sup> J. Łobodowski, *Pieśń o Ukrainie*, Paryż 1958, s. 14.

-Skłodowskiej w Lublinie. W latach studenckich związał się, a wręcz współtworzył grupę poetycką „Samsara”; zadebiutował przeto lirycznie, wydając w lubelskiej „Kulturze” – tygodniowym dodatku do „Sztandaru Ludu” (numer z 2 kwietnia 1967 r.) – wiersz *Krótki życiorys*. Potem opublikował jeszcze drugie liryczne *curriculum vitae* (*Prawie życiorys*<sup>7</sup>) oraz szereg wierszy, które – z racji postulowanej przez „Samsarę” idei twórczości kolektywnej<sup>8</sup> – stały się własnością grupy. Z juveniliów Rogali, pisanych w okresie jego debiutu i przynależności do „Samsary”, zachowało się zaledwie pięć tytułów (oprócz wymienionych były to: *Spowiedź*, *Wyznanie zuchwałego*, *Jeszcze tylko opowiedz mi lasy*). Reszta utonęła w morzu „twórczości zbiorowej”. Dzisiaj nawet sam autor nie jest w stanie powiedzieć, w których tekstach drukowanych w kolumnie poetyckiej „Samsary” był twórcą „głównym”, a w których „pomocniczym”, „poprawiającym”, a może „przerabiającym”. W 1978 roku Rogala zadebiutował jako prozaik; wydał powieść *Modlitwa o grzech*. Na długie lata zwrócił się ku prozie, pisał powieści i opowiadania (m.in. *Nocne czuwanie*, *Gdzie jest Siwobrody?*, *Pożegnanie lalek*, *Ktoś taki jak ty*, *Rodzinna ballada*). W 1995 roku, a zatem po prawie 20 latach, znów dał wyraz swoim upodobaniom lirycznym, opublikował pierwszy tomik wierszy *Kolory duszy*. Od tamtej pory prawie wyłącznie poświęcił się liryce, o czym świadczą kolejne zbiory poetyckie: *Oblaskawianie nieba* (1999), *Wołania za matką* (2000), *Kręgi na wodzie* (2005), *Tylko miłość* (2008), *Pokłon ziemi mojej* (2010), *Dom pod cisami* (2011), *Poetycki ogród dla Dzieci* (2011), *Trzy poematy* (2013), *Idę ku ciszy* (2014), *Wschodni Wiatr* (2016). Opublikował także tom synkretyczny pod względem rodzajowym, nie tyle liryczny, ile skłaniający się ku liryce, ściślej: liryczno-epicki, będący syntezą prozy i poezji – *Zdarzenia (liryczne)* [2013].

Trzeba podkreślić, że Rogala zawsze był bardzo „liryczny”, nawet gdy uprawiał prozę. Jego utwory epickie zawierały mocny pierwiastek

---

<sup>7</sup>Zob. S. Rogala, *Prawie życiorys*, „Kurier Lubelski”, 16/17/1970, s. 4.

<sup>8</sup>Zob. Samsara, *Wprowadzenie do manifestu*, „Kamena”, 13/1970, s. 4.

liryczny, były ulirycznione, przepełnione obrazami poetyckimi, figurami stylistycznymi. Zwrócił na to uwagę Jerzy Korey-Krzeczowski, który stwierdził, że Rogala – powieściopisarz i nowelista – zawsze był „poezją podszyty”<sup>9</sup>.

*Wschodni Wiatr* (2016) to najnowszy tom poetycki Rogali, co ważne, historyczny, poświęcony Kresom Wschodnim. Autor fascynuje się historią; w młodości chciał równolegle studiować polonistykę i historię. Ten zamiar ostatecznie się nie powiódł, ale jako twórca Stanisław Rogala raz po raz daje wyraz swym zainteresowaniom historycznym w jego prozie i w poezji. Cykl historycznych utworów Rogali otwiera powieść o podłożu biograficznym *Zreczaki* (1979), w której występują odwołania do lokalnej historii, do bohaterów ziemi chmielnickiej i świętokrzyskiej, zwłaszcza „Barabasa” – Mariana Sołtysiaka<sup>10</sup>, partyzanta z czasów drugiej wojny światowej. Ślady jego działalności, poza wspomnieniami mieszkańców, spotykamy w postaci krzyży, zapomnianych mogił, resztek zabudowań jego gospodarstwa (młyna). „Barabasz” powraca w wielu innych utworach Rogali, jak *Ktoś taki jak ty*, *Chłopak zwany Kawką*, *Księżycowe wakacje*, wreszcie w tomie *Zdarzenia* w funkcji patrioty-partyzanta oddanego ojczyźnie.

Spośród utworów Rogali ocierających się o historię warto wskazać opowiadanie *Ktoś taki jak ty* (gdzie wspomniana jest bitwa polsko-tatarska z połowy XIII wieku, a także powstanie styczniowe) oraz powieść *Nocne czuwanie* (1982) z wątkiem Marca ’68. Zostanie on rozbu-

---

<sup>9</sup> J. Korey-Krzeczowski „*Ból pęcznieje w piersi skibą ziemi*”. *O poetyckiej przygodzie Stanisława Rogali*, [w:] tegoż, *Powracam tutaj z własnej woli*, Rzeszów 2006, s. 109.

<sup>10</sup> Marian Sołtysiak „Barabasz” był żołnierzem AK. W 1943 roku został mianowany komendantem Kierownictwa Dywersji Obwodu (Kedyw), jego oddział otrzymał nazwę „Wybraniec”. Wsławił się w wielu bitwach i potyczkach, m.in. 22 czerwca 1944 roku na parę godzin opanował Chmielnik i zarekwirował z niemieckich magazynów kilka furmanek żywności i odzieży. Po wojnie „Barabasz” został skazany na 7 lat więzienia. Po 5 latach odbywania kary (17 września 1954 r.) zwolniono go ze względu na zły stan zdrowia. Zmarł 18 grudnia 1995 r. w szpitalu w Kielcach. Został pochowany na cmentarzu komunalnym w Ełku.

dowany, potraktowany zdecydowanie szerzej w opowiadaniu *Marcowy śnieg* (1997) – tekście, który posłużył jako tytuł całego tomu krótkich form narracyjnych. Rogala ma w swoim dorobku dwie duże powieści historyczne *Piotrowe Pole* (1986) oraz *Strzelcy i Sokoły* (2002). Pierwsza opowiada o wydarzeniach, które rozegrały się 1 października 1944 roku. To wtedy 680-osobowy oddział – Pierwszy Pułk Ziemi Łżeczkiej – dowodzony przez porucznika Wincentego Tomasika „Potoka” (oddział powstańczy AK), który nie zdążył na czas na pomoc powstańczej Warszawie w ramach akcji „Burza”, został zatrzymany, otoczony w łżeckich lasach i całkowicie rozбитo. W *Strzelcach i Sokolach* Rogala podjął swój ulubiony temat historyczny; pokazał Józefa Piłsudskiego i jego legiony w początkowym okresie pierwszej wojny światowej.

Rozbudowany wątek historyczny występuje w powieści-sadze *Rodzinna ballada* (1997), której fabuła obejmuje czasy od powstania styczniowego do lat osiemdziesiątych XX wieku. I tym razem uwaga czytelników skupia się na ważnych polskich problemach narodowych (powstanie styczniowe, wojna rosyjsko-japońska, Legiony Piłsudskiego, pierwsza wojna światowa i rewolucja październikowa, druga wojna światowa, walka z komunizmem w Polsce<sup>11</sup>).

Już ten krótki przegląd wybranych prozatorskich utworów Rogali pokazuje, że pisarz istotnie pozostaje pod urokiem historii. Tego rodzaju odwołań nie brakuje również w jego poezji. Dość przypomnieć liryk *Na wejście Kadrowej z Kolorów duszy* upamiętniający wydarzenia z 12 sierpnia 1914 roku, gdy do Kielc wkroczyła 1 Kompania Kadrowa Strzelców Józefa Piłsudskiego. Marszałek chciał wówczas wznieść powstanie w Królestwie. Kielczanie przyjęli Strzelców z obojętnością, a wręcz z niechęcią. Podmiot liryczny Rogali przypomina właśnie tę antypolską postawę kielczan. Tę tematykę podejmuje również wiersz *Kolejne wkroczenie* z tomu *Kręgi na wodzie*. Postać Piłsudskiego powraca w utworze, którego tytuł ma formę dedykacji *Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu w 95 rocznicę Niepodległej* z tomu *Idę ku ciszy*.

---

<sup>11</sup> Zob. W. Żukrowski, *Panorama dotkliwie przeżytych lat*, „Ikar”, 12/1997, s. 35.

Poetycki podmiot dyskretnie, zdawkowo przypomina historię wskrzesiciela II Rzeczypospolitej, by w finale stwierdzić z ogromnym żalem, że wielkie dzieło Piłsudskiego jest przez współczesnych zaprzepaszczone. Historia rozbrzmiewa także w wierszu *Polska „Łączka”* ze zbioru *Ide ku ciszy*, notabene we *Wschodnim Wietrze* znajdziemy bliźniaczy liryk *Kielecka Łączka* z podtytułem *wyznaczona biało-czerwono taśmą*. W tych tytułach Rogala przypomina żołnierzy wyklętych, bestialsko zamordowanych przez Służbę Bezpieczeństwa, ofiary pokazowych procesów Polski Ludowej, tych, którym w ostatnim czasie przywraca się dobre imię.

Zajmijmy się teraz *Wschodnim Wiatrem* – najnowszym tomem poetyckim Rogali, który stanowi liryczną refleksję o Kresach Wschodnich. Zbiór – jak czytamy w odautorskim wstępie – „poświęcony jest Kresom”<sup>12</sup>. To pokłosie dwóch ważnych w życiu Rogali podróży na Ukrainę, zainicjowanych przez Mariusza Olbromskiego – dyrektora Muzeum Iwaskiewiczów w Stawisku, odbytych w ramach Dialogu Dwóch Kultur. W tomie z łatwością można wydzielić dwie niemal równe części. Pierwsza obejmuje 14 utworów – od *Oczekując na schodach uniwersytetu JP II* do *Odjazd z Krzemieńca...* Jest zapisem wrażeń, doświadczeń poety z pierwszej wizyty na byłych rubieżach Rzeczypospolitej. Kolejną część (złożoną z 10 tytułów) otwiera utwór *Druga podróż*, którego sam tytuł informuje, że będą to reminiscencje z powtórnej wizyty na Kresach Wschodnich. Pomysłodawcą tych ukraińskich wypraw w jednym z liryków (*Tropiciel*) Rogala nazwie „Tropicielem naszych [czyli polskich – A. W.] śladów” na Ukrainie, „wskrzesicielem narodowej duszy!”<sup>13</sup>. Ten utwór to podziękowanie złożone Olbromskiemu<sup>14</sup> za jego umiłowanie kresów. Podmiot liryczny

---

<sup>12</sup> S. Rogala, *Od autora*, [w:] tegoż, *Wschodni Wiatr*, Kielce 2016, s. 5.

<sup>13</sup> S. Rogala, *Wschodni Wiatr*, s. 27 (pozostałe cytaty lokalizuję bezpośrednio w tekście głównym, podając w nawiasie numer strony, zawsze według tego wydania).

<sup>14</sup> Mariusz Olbromski (ur. 1958 r. w Lubaczowie), poeta, filolog klasyczny i polski. Obecnie dyrektor Muzeum Iwaskiewiczów w Stawisku. Piewca kresów, wydał szereg książek z tego zakresu: *Dwie podróże*, *Niepojęte*, *niewysłowione*, *Poemat jednej*

z uznaniem i głębokim szacunkiem mówi o bohaterze lirycznym, który – by sparafrazować fragment wiersza – podziwia kresy, żyje ich historią, walczy o przetrwanie wszelkich śladów polskości na tych ziemiach. „Ja” liryczne bardzo dyskretnie wspomina także o niesprawiedliwości, która dotknęła Mariusza Olbromskiego, gdy bezpodstawnie odwołano go ze stanowiska dyrektora Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej (notabene zastąpił go niedawny wicedyrektor tej placówki – Wojciech Władyczyn). Odpowiedzialność za tę polityczną decyzję Rogala zrzuca na Wschodni Wiatr. To oczywiście metafora, ale tytułowy Wiatr, raz po raz zawiewający ze Wschodu, w całym tomie jest symbolem wszelkich zawirowań historycznych, trudnych, dramatycznych momentów w historii stosunków polsko-ukraińskich czy szerzej polsko-rosyjskich, na początku wieku zaś polsko-radzieckich. Mówiący stwierdzi, że ów „Wschodni Wiatr” porwał Olbromskiego z Przemyśla i zaniósł „do Lwowa, Krzemieńca/ nad rozległe Kresy” (s. 26). W tym utworze, pełnym – i nie ma w tym żadnej przesady – uznania dla Olbromskiego, Rogala powie o polskim dziedzictwie na Ukrainie, wymienia polskie rody szlacheckie o wschodniej proweniencji; wspomina Dzieduszyckich (wywodzili się z Rusi Czerwonej; przyjęli katolicyzm i ulegli polonizacji), Goszczyńskich (ród, który wydał Seweryna Goszczyńskiego, autora *Króla zamczyńska*; ich siedzibami rodowymi był Lwów, Poturzyca, Tarnawatka, Pieniaki, Zarzeczce), Adamskich (jednym z przedstawicieli tego rodu był Stanisław Adamski<sup>15</sup>), wreszcie Słowackich, Kraszew-

---

*nocy. Lato w Krzemieńcu. Legendy znad Ikwy, Śladami słów skrzydlatych. Pomniki pisarzy i poetów polskich na Kresach południowych dawnej Rzeczypospolitej.* Odbył wiele wycieczek na Ukrainę, poszukując śladów polskich twórców. Odwiedził Lwów, Krzemieniec (miasto J. Słowackiego), Berdyczów (gdzie powstało Muzeum Józefa Conrada-Korzeniowskiego), Żurawno (miejsce narodzin M. Reja), Drohobycz (rodzinne miasto B. Schulza).

<sup>15</sup> Stanisław Adamski (ur. 1916 we Włodzimierzu Wołyńskim), zasłużył się tym, że w czasie drugiej wojny światowej ocalał spuściznę prof. Mieczysława Gębarowicza – historyka sztuki, wykładowcy Politechniki Lwowskiej, Uniwersytetu Lwowskiego, dyrektora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Adamski przez długie lata wspierał polskość na Ukrainie i w ZSRR. Zabiegał o prawdę historyczną; pod-

szych. Podmiot Rogali widzi w Olbromskim – i słusznie – mecenasa polskich śladów na Ukrainie, ten bowiem – jak czytamy w kolejnych strofach – „kłękał na kurhanach/ [...] dźwigał z ruin polskie zamki i pałace/ [...] poszukiwał wieszczów i pisarzy” (s.26). Postać Mariusza Olbromskiego powraca w *Ikwie II*, gdzie – w nawiązaniu do *Legend Olbromskiego* – Rogala snuje opowieść o prastarej krzemienieckiej rzece. Ta oplata piękne miejsca – przede wszystkim wspaniały Począjów z Ławrą Począjowską – świętym miejscem prawosławia, pałace Chodkiewiczów i Lubomirskich, opływa Górę Bony; w ciągu wieków była też nauczycielką patriotyzmu, „uczyła bohaterów pod Zieleńcami/ jak ginąć za ojczyznę [...]/ Legionistów, Ułanów...” (s. 33).

Jak zostało powiedziane, tytuł zbioru jest metaforą. Wschodni Wiatr – powie autor we wstępie – „tyle razy zawadzał o Polskę, zostawiając na niej bolesne ślady... Za każdym razem nieproszony, nieoczekiwany, niezrozumiały..., lecz zawsze rozpanoszony, nawet morderczy”<sup>16</sup>. W kolejnych wierszach Rogala wyjaśnia, jakie bolesne ślady pozostawił po sobie Wschodni Wiatr; były nimi zsyłki syberyjskie, wojny polsko-kozackie, rozbiory, rzezie na ludności polskiej dokonywane przez nacjonalistów ukraińskich, mord na polskich oficerach w czasie drugiej wojny światowej. W liryku tytułowym czytamy o tych, którzy osobiście doświadczyli okrucieństwa Wschodniego Wiatru, których „porwał w swoje objęcia” (s. 9) – by sparafrazować fragment wyznania „ja” lirycznego. Są to: Zygmunt Szczęsny-Feliński<sup>17</sup>, Róża z Łubieńskich Sobańska<sup>18</sup>, Adam Szymański<sup>19</sup>,

---

kreślał, że nie wszyscy Polacy zostali ekspatriowani do Polski, wielu pozostało na Wschodzie.

<sup>16</sup> S. Rogala, *Od autora...*, s. 6.

<sup>17</sup> Zygmunt Szczęsny-Feliński (1822–1895); metropolita warszawski, święty Kościoła katolickiego, wygnany w głąb Rosji za obronę praw ojczyzny i Kościoła, na zesłaniu spędził 20 lat.

<sup>18</sup> Róża Sobańska (1798–1880), otrzymała przydomek „Róży Wygnańców”, gdyż świadczyła pomoc zesłańcom syberyjskim.

<sup>19</sup> Adam Szymański (1852–1916), prawnik zesłany na Syberię; założył Związek Synów Ojczyzny.

Ludwik Wolski<sup>20</sup>, Władysław Sebyła<sup>21</sup>, Zygmunt Jan Rumel<sup>22</sup>. W innym liryku (*Synowie wielu ojczyzn*), dedykowanym Wacławowi Sieroszewskiemu, Rogala wymienia kolejne ofiary Wschodniego Wiatru: konfederatów barskich (niegdyś występujących w obronie niepodległości oraz wiary katolickiej) z Maurycem Beniowskim<sup>23</sup> na czele. Podmiot liryczny tak opowiada o niszczącej działalności Wschodniego Wiatru wobec wyżej wymienionych: „W nowych ojczyznach osadzał –/ przyjmowali je z konieczności/ ucieczki, powroty, katongi/ ciężka praca/ marzenia i przekleństwa –/ podniebnych orłów” (s. 22). Wiele wierszy z analizowanego historycznego tomu Rogali jest bardzo poruszających. Autor przypomina, że Kresy Wschodnie aż kipiały od konfliktów polsko-ukraińskich o podłożu religijnym, politycznym, narodowościowym. Wielu Polaków dotknęła niewyobrażalna spirala przemocy, i to nie tylko tych, którzy sprzeciwiali się akcji przesiedleńczej, nie chcieli opuszczać swoich domów. Ukraińcy zadawali kresowianom cierpienia z niezwykle okrutnym okrucieństwem. Oto fragment monologu lirycznego wier-

---

<sup>20</sup> Ludwik Wolski (1895–1919); syn młodopolskiej poetki Maryli Wolskiej. W 1918 roku jego rodowa posiadłość Perepelniki znalazła się w obrębie proklamowanego państwa ukraińskiego, mimo tego Wolski wciąż manifestował swoją polskość. Za to uwięziono go w Złoczowie, oskarżono o działania na szkodę Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej. W czasie śledztwa został skatowany. Zginął 1 kwietnia 1919 r. od strzału w twarz. Podczas ekshumacji zwłok stwierdzono szereg ran na głowie i plecach.

<sup>21</sup> Władysław Sebyła (1902–1940); walczył w kampanii wrześniowej, najpierw więziony w łagrze w Starobielsku, później przewieziony do Charkowa, gdzie zginął od strzału w tył głowy 11 kwietnia 1940 r.

<sup>22</sup> Zygmunt Jan Rumel (1915–1943), męczennik Wołynia zamordowany przez ukraińskich nacjonalistów. W lipcu 1943 roku był wysłannikiem polskiego rządu, skierowanym do pertraktacji z Ukraińską Powstańczą Armią. Miał wspólnie z przedstawicielami AK okręgu wołyńskiego zapobiec rzezi wołyńskiej. Zginął z rąk UPA; poniósł okrutną śmierć – został rozerwany przez konie. Dzień później zaczęła się rzeź wołyńska.

<sup>23</sup> Maurycy Kazimierz Zbigniew Beniowski, ubogi szlachcic mieszkający na Podolu. Uczestnik konfederacji barskiej. Za to został wzięty do niewoli przez Rosjan, był na zesłce w Kazaniu, później na Kamczatce. Tam zorganizował ucieczkę, która zakończyła się powodzeniem.

sza *Okaleczeni...*: „Krzesimir nie znał/ ojca ani matki,/ nie miał domu,/ a były pałace/ muzykę tylko/ uniósł w głębi duszy/ Bogumiła uciekała/ z ojcem i matką/ reszta tam została/ [...] Malwina ocalała,/ bo sąsiadka/ wyrzuciła ją przez okno/ zawiniętą w koc/ gdy załomotali do drzwi/ [...] U Leona nad ranem/ pojawiła się matka/ rozpięta na wrótnei/ z widłami w łonie” (s. 40–41). Nie sposób w tym miejscu nie wspomnieć o liryku *Ikona losu polskiego Dziecka*, którego podtytuł informuje, że utwór opiera się na opowieści Andrzeja Solaka. Rzeczywiście, Solak – historyk i dziennikarz wydał książkę *Kresy w płomieniach 1908–1957*, w której zrelacjonował szereg aktów przemocy mających miejsce na Kresach Wschodnich w przyjętym przedziale czasowym. To z tej książki Rogala poznał tragedię, która rozegrała się we wsi Huszyn w maju 1943 roku. Ukraińcy zamordowali polskie małżeństwo – dyrektora tamtejszej szkoły i nauczycielkę. Osierocone dzieci – siedmioletni Zbyszek, trzyletni Andrzej i niemowlę – wyruszyli do Kowla (oddalonego o 11 km od Huszyna), by szukać pomocy u rodziny. Na dworcu w Kowlu Niemcy zastrzelili Andrzeja. Pozostała dwójka dzieci ocalała. Rogala utrwalił rodzinny dramat w lirycznych strofach: „Siedmioletni Zbyszek/ został z dwoma braciszkami./ Upowcy zarznęli ojca i matkę/ za polskie nauczanie./ Dobry anioł szczęśliwie prowadził/ sieroty ku ocaleniu w Kowlu,/ gdzie miała czekać ciocia/ uratowana z innej rzezi./ Hans zauważył ich/ gdy przeskakiwali tory./ Wskazał małych Laszków.../ zagdakała długa seria.../ Andrzejek potknął się/ i znieruchomiał między szynami,/ Należało ratować żywego... pomyślał.../ Zbyszek biegł przyciskając braciszka...” (s. 48–49). W zakończeniu wiersza pojawia się motyw tytułowy, czyli Wschodni Wiatr jako winowajca, sprawca niniejszej tragedii. Ów motyw w nieco innej konfiguracji – jako wschodni czart, a nie wiatr, pojawia się w liryku *Korytyna*. Oto inicjalna strofa: „Korytyna/ miasto pośród pagórków/ rzeczek »Zapomnianych Dolin«/ jakby Bóg przeoczył ją w swoim dziele/ nie oszczędzając losu/ ludziom” (s. 46). Trzeba przypomnieć, że położona w powiecie hrubieszowskim Korytyna była miejscem szczególnych antagonizmów polsko-ukraińskich; tutaj polskie podziemie zlikwidowało wielu Ukraińców z UPA,

Ukraińcy zaś – w akcie zemsty – mordowali Polaków. A zatem – by przywołać myśl „ja” lirycznego – „nawet tu/ machnął ogonem wschodni czart/ i skusił do wspólnego zabijania” (s. 46).

Podmiot liryczny tomu, *porte-parole* twórcy, przemierzając ukraińską ziemię, ubolewa nad losem jej mieszkańców – byłych i obecnych; omawia trudne sprawy w stosunkach polsko-ukraińskich. Cierpi jednak z jeszcze jednego powodu, nie może pogodzić się z tym, że wszelkie ślady polskości znikają z ukraińskiej ziemi, najpierw niszczone przez carat, później przez komunistów. Bardzo wymowny pod tym względem jest wiersz *Kapliczka Jana Nepomucena w Satijowie*. Mówiący przygląda się odnowionej (co jest zjawiskiem rzadkim) kapliczce Jana Nepomucena w Satijowie. Przypomina, że kult tego świętego był niegdyś na kresach bardzo rozpowszechniony, sięgał aż po Kamieniec Podolski, Witebsk, a nawet Żmudź. „Tyle wieków błogosławił temu ludowi i prowadził po bezdrożach” (s. 37) – powie o św. Nepomucenie podmiot liryczny. Niestety wiele „nepomuków” zdewastowano, zniszczono, by w ten sposób zatrzeć ślady przeszłości, zaprzeczyć polskości tych ziem.

W omawianym zbiorze podmiot liryczny-podróżnik po kresach przypomina, że ta ziemia – niegdyś polska – zrodziła szereg wybitnych Polaków: Juliusza Słowackiego, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Aleksandra Fredrę, Józefa Piłsudskiego, a także dziś już zapomnianego Stefana Marię Kuczyńskiego. Najczęściej poeta przywołuje postać wieszczca. Już w wierszu otwierającym tom (*Oczekując na schodach Uniwersytetu JP II*) słyszymy o śladach Juliusza na krzemienieckiej ziemi. W innym liryku (*Ikwa I*) rozbrzmiewa piękna apostrofa do rzeki opływającej Krzemieniec – miejsce narodzin Juliusza Słowackiego (o której czytamy *W pamiętniku Zofii Bobrowskiej*: „Bo tam, gdzie Ikwy srebrne fale płyną, byłem ja niegdyś jak Zośka dzieciną). Oto bezpośredni zwrot do Ikwy pióra Rogali: Ikwo – rzeko jego dzieciństwa,/ skąd bierzesz swe wody,/ dokąd odprowadzasz,/ jak omijasz strome góry./ Na swych łąkach i w lasach/ wychowałaś dziecię wielkie,/ by opisało twoją urodę,/ sławę ziemi i ludzi” (s. 30). W innym wierszu (*Brzozy Iwaszkiewicza I*) wsłuchujemy się w opowieść o krzemienieck-

kim dworku Słowackiego, gdzie w 1969 roku, podczas sesji o Słowackim (z udziałem m.in. Haliny Auderskiej, Juliana Przybosia, Ryszarda Matuszewskiego i Jarosława Iwaszkiewicza), Eleuter posadził brzozę. Drugie drzewko zasadził ukraiński poeta Mykoła Bażan. Podmiot liryczny przyznaje, że drzewa „wyrosły wysoko/ ponad ulice i domy/ dorównują Górze Bony” (s. 16); jednak po chwili stwierdza z satysfakcją, że w Krzemieńcu i tak „króluje Juliusz” (s. 17). Duch Słowackiego powraca również w wierszu *Brzozy Iwaszkiewicza II*. Tym razem mówiący okazuje się znawcą Słowackiego, wymienia bowiem kolejne kobiety – wielkie miłości jego życia: Ludwikę Śniadecką, Korę Pinard, Joannę Bobrową i jej córkę Zofię (adresatkę wspomnianego wcześniej liryku *W pamiętniku Zofii Bobrowny*), wreszcie największą miłość – matkę – Salomeę z Januszewskich Słowacką, późniejszą Becu. O kobietach Słowackiego – jak czytamy – szepcze wschodni wiatr, szumią brzozy posadzone przez Iwaszkiewicza. „Ja” liryczne przewrotnie kończy swą wypowiedź, ironicznie nawiązuje do biseksualności Iwaszkiewicza. Do brzoź kieruje wymowne pytanie: „Czy szumiecie też/ o kochankach Jarosława,/ czy wstydzicie się” (s. 19). Na uwagę i przynajmniej kilka słów komentarza z pewnością zasługuje wiersz *Chciał zapisać historię*, przybliżający sylwetkę historyka, profesora Stefana Marii Kuczyńskiego, Polaka o wołyńskich korzeniach. Utwór dedykowany jest synowi – prof. Krzysztofowi Kuczyńskiemu. Podmiot liryczny, zwracając się do tego ostatniego, próbuje spisać biografię ojca. W tym poetyckim *curriculum vitae* Stefana Kuczyńskiego – historyka, znawcy średniowiecza, zwłaszcza epoki Jagiełły, stosunków polsko-krzyżackich (z tego względu był konsultantem historycznym w filmie Aleksandra Forda *Krzyżacy*) oraz pisarza (autora powieści dla dorosłych, np. *Litwin i Andegawenka* – 1974, *Zawisza Czarny: powieść historyczna* – 1980 oraz dla młodzieży, np. *Grunwaldzkie miecze* – 1966, *Warneńczyk* – 1969), eksponuje przede wszystkim dwa fakty: konieczność opuszczenia rodzinnego Bogusławia oraz pracę naukową, o doniosłości której świadczy współpraca z licznymi ośrodkami naukowymi kraju (m.in. z UW, UJ, Uniwersytetem Wrocławskim, Łódzkim, Śląskim). Oto fragment

tego biogramu ujętego w strofy: „Jednak uporczywie/ znaczył swoje ślady książkami, artykułami,/ dziełami dobroci/ i dziećmi/ od Bogusława do Katowic.../ by tu dać wieczny odpoczynek/ zmęczonemu ciału” (s. 44). W zakończeniu liryku Rogala zdaje się budować sagę rodu Kuczyńskich, swe myśli przeto kieruje ku Krzysztofowi Kuczyńskiemu – znanemu germaniście; mówi o nim metaforycznie, używając tytułowego motywu: „Uciekając od Wschodniego Wiatru/ dałeś się uwieść Zachodniemu/ bratu Wschodniego/ również den Feind” (s. 45).

W wielokrotnie cytowanym wstępie do tomu padają słowa, które odsłaniają jeszcze jeden cel przyświecający autorowi: „Wiersze są próbą spojrzenia na wielowiekową historię tej pięknej Ziemi i związku z nią mojej Kielecczyny”<sup>24</sup>. Wędrując po Ukrainie, podziwiając jej urodę, Rogala opowiada o zawirowaniach historycznych z udziałem Wschodniego Wiatru oraz – co niezwykle istotne – poszukuje związków pomiędzy kresami a ziemią świętokrzyską. Ostatecznie znajduje owe „punkty wspólne”, „łączniki” w osobach królowej Bony oraz księcia Jaremy Wiśniowieckiego. Traktują o tym przede wszystkim dwa tytuły *Jarema* oraz *Królowa dwóch gór*. W tym ostatnim Bona, której w 1536 roku król Zygmunt Stary nadał starostwo krzemienieckie, a najwyższe wzniesienie z czasem nazwano jej imieniem, otrzymuje tytuł „pani dwóch gór/– chęcińskiego Zamczyska/ i krzemienieckiej Góry/– dwóch skalnych warowni,/ dwóch królestw niemal” (s. 28). To utwór, w którym – jak to często bywa u Rogali – fakty historyczne mieszają się z legendą. Ta ostatnia zaś głosi, że Bona w okolicach podkieleckiej wsi Mosty, przy przeprawie przez Nidę utraciła posagowe kosztowności. Nasz autor niegdyś opowiedział o tym w *Duchach chęcińskiego zamku* (2011). W historycznym zbiorze liryków podmiot Rogali mówi o Bonie ze współczuciem; w jej losach – wypędzonej i poniżonej królowej – dopatruje się skutków działalności Wschodniego Wiatru. Stwierdza: „Po śmierci Starego króla/ wystraszony Wschodni Wiatr/ przebrany w szaty syna/ wypędził cię do nas...” (s. 29).

---

<sup>24</sup> S. Rogala, *Od autora...*, s. 8.

Zbliżenie kresów i ziemi świętokrzyskiej w poezji Rogali dokonuje się – o czym już wspominaliśmy – także za sprawą Jeremiego Wiśniowieckiego, ojca polskiego króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Ten słynny pogromca Kozaków, ulubieniec polskiej szlachty, utalentowany strateg wojskowy, dzielny obrońca Zbaraża, wreszcie tryumfator spod Beresteczka spoczął w klasztorze na Św. Krzyżu. Zwłoki przywiozła tutaj jego żona Gryzelda z Zamoyskich. Syn z chwilą objęcia tronu ufundował stosowne epitafium: „Jeremi postrach Kozaków – ksiązę z nominacji papieskiej i cesarskiej na Wiśniowcu – Michała pierwszego króla polskiego ojciec – w roku pańskim 1653 złożony”. Najciekawsze jest jednak to, że biograf wielkiego magnata Władysław Tomkiewicz podważył autentyczność szczątków ze Św. Krzyża. Postawił tezę, że ciało wielkiego Jaremy spłonęło w czasie pożaru 1777 roku, szkielet przechowywany w klasztorze należał przeto do kogoś innego. W liryczną biografię Wiśniowieckiego Rogala wplata oczywiście przewodni motyw tomu: „Wschodni Wiatr/ pomieszał i twoje szyki/ – ot, zachichotał sobie./ (Przyniósł na Święty Krzyż/ ciało Jaremy Wiśniowieckiego,/ w klasztornej krypcie ułożył/ dla zachwytu turystów)/ [...] A jednak ciało znikło.../ może nad Kresy/ Wschodni Wiatr je porwał?” (s.21). Poeta odtwarza historię życia Jaremy za pomocą ciągu apostrof: „A tak pędziłeś Kozaków/ broniąc polskich Kresów./ Smoleńsk, Ochmatow,/ Zbaraż, Konstantynów/ strach, popłoch i krew/ zostawały za tobą.../ – Młocie kozacki!/ Czy od ciebie nabyli/ Krwiożerczego pędu na Lachy?/ Pod Piławcem diabeł wskazał złą drogę,/ pod Pawołoczą śmiercią zaraził./ Zmogła cię żołnierska choroba/ a Gryzelda tu przywlekła,/ w drewnianej skrzyni porzuciła” (s. 20–21). Jednak najważniejszym motywem liryku jest autentyczność szkieletu w Bazylice świętokrzyskich oblatów.

W jednym z pierwszych wierszy zbioru (*Spotkanie*) padają słowa, które mogą stać się dobrym podsumowaniem rozważań. Autor składa deklarację: „Nie przyjechałem do Was/ by ustalać racje i fakty,/ rozdawać nagrody i kary,/ nawet nie szukać śladów/ bohaterów miecza i pracy/ – zatarliście je z pietyzmem” (s. 14). Intencją poety nie jest zatem oskarżanie, szukanie winnych bądź odpowiedzialnych za niechlubne

karty historii; idzie o przedstawienie obiektywnych faktów, o uczciwą, bezstronną analizę historyczną. Z tego zadania Rogala wywiązał się bardzo dobrze. A swoją drogą wiedza historyczna twórcy jest imponująca. Niejeden czytelnik będzie musiał sięgnąć do źródeł historycznych, by sprostać lekturze *Wschodniego Wiatru*. „Ach, ten Wschodni Wiatr – powtórzmy za poetą – Znając człowieka, stawiam sobie pytanie: czy ciszej byłoby bez niego?... że lepiej – nie mam wątpliwości”<sup>25</sup>.

Liryczna refleksja Rogali o kresach jest gorzka, bolesna, twarda. Świetnie koresponduje z nią całkiem świeży wiersz Stanisława Grabowskiego „Nie pojedę, zaopatrzony w znamiennej adnotację: W 2015 roku, podczas happeningu/ w kijowskim lokalu Bar Hot/ jedno z serwowanych tam dań/ nazwano »Rzezią wołyńską«”<sup>26</sup>. Liryk jest wyrazem oburzenia, że tragiczne wydarzenia z nie tak odległej historii, zbrodnia na Kresowianach, której kulminacja nastąpiła w lipcu 1943 roku, jest nie tyle zapomniana czy lekceważona, ale wręcz (o zgrozo!) ośmieszana. Podmiot liryczny, pomimo upływu lat, dobrze pamięta tamte akty ludobójstwa. Wciąż widzi „zjawy, widma i duchy,/ Jak skradają się nocą,/ Pod chałupę, pod kościół, pod oborę,/ Z nożem i drągiem, z siekierą i motyką/ Przez kartofliska, przez żyto/ Ciągną za sobą żelazny łańcuch, / By okręcić nim jak różańcem/ Białe szyje panien”<sup>27</sup>. Nie stać go na przebaczenie, obrazy bestialsko pomordowanych mocno zapisały się w jego pamięci, tkwią pod powiekami, toteż z pełnym przekonaniem powtarza, że już nigdy nie wybierze się na Ukrainę.

### Bibliografia

- Grabowski S., *Nie pojedę*, „Nad Kamienną”, 1/2/2016.  
Iwaszkiewicz J., *Urania i inne wiersze*, Warszawa 2007.  
Korey-Krzeczowski J. „Ból pęcznieje w piersi skibą ziemi”. *O poetyckiej przygodzie Stanisława Rogali*, [w:] tegoż, *Powracam tutaj z własnej woli*, Rzeszów 2006, s. 109–119.

---

<sup>25</sup> Tamże, s. 8.

<sup>26</sup> S. Grabowski, *Nie pojedę*, „Nad Kamienną”, 1/2/2016, s. 14.

<sup>27</sup> Tamże.

- Lobodowski J., *Pieśń o Ukrainie*, Paryż 1958.
- Lobodowski J., *Złota hramota*, Paryż 1954.
- Michalski W., *Literacki Wołyń wczoraj i dziś*, „Dialog Dwoch Kultur”, VI(1)/2012, s. 219–226.
- Michalski W., *Słowa i twarze. Szkice literackie*, Lublin 2003.
- Olbromski M., *Dwa skrzydła nadziei*, Lubaczów–Lwów 2014.
- Olbromski M., *Lato w Krzemieńcu. Legendy znad Ikwy*, Warszawa 2009.
- Rogala S., *Od autora*, [w:] tegoż, *Wschodni Wiatr*, Kielce 2016, s. 5–6.
- Rogala S., *Prawie życiorys*, „Kurier Lubelski”, 16/17/1970.
- Rogala S., *Wschodni Wiatr*, Kielce 2016.
- Samsara, *Wprowadzenie do manifestu*, „Kamena”, 13/1970.
- Siryk L., *Naznaczony Ukrainą. O twórczości Józefa Łobodowskiego*, Lublin 2002.
- Żukrowski W., *Panorama dotkliwie przeżytych lat*, „Ikar”, 12/1997.

### **Stanisław Rogala's lyrical reflection on Eastern Borderlands (based on poems *Eastern Wind*)**

The article discusses about the latest volume of lyrical Stanisław Rogala *Wschodni Wiatr* [*East Wind*] dedicated eastern borderland. The title theme is metaphorical, means all the difficult issues in Polish-Ukrainian relations. In lyrical reflection on the borderlands Rogala resembles wars between Poland and Cossacks, Siberian exile, the Katyn massacre, the Volhynian genocide. It remains that on the borderland born Słowacki, Kraszewski, Piłsudski, Iwaszkiewicz. The poet in his poems admiring the beauty of Ukrainian soil; He is looking for the relations between Ukraine and the Świętokrzyski Region.

Key words: Eastern Borderland in the literature, Stanisław Rogala, literature of the Świętokrzyski Region, poetry about Ukraine, *Wschodni Wiatr* [*East Wind*]